

## Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadwyżanie do  
dema dopłaconie się 20 ct.  
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5c.

## KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz  
6 centów.Nekrologja lub  
Korespondencje pry-  
watne — za każdy  
wiersz 12 centów.Reklamy w ru-  
bryce „Nadesłane“  
za każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie  
zwracają się.Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Aureliusza.  
Jutro: Podwyższenie ś. †  
Fojtazze: Nikodema.Grecko-katolickie:  
Symeona.  
Mamanta.  
Anfityma.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie,  
kozy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy,  
bażanty, kuropatwy, lis, słonki, jarząbki, głuszcze, cietrzewie  
i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.Wschód słońca o 5 g. 41 m.  
Zachód „ o 6 g. 10 m.  
Barometr 762. Pogoda.

## Kronawetter przed wyborcami.

Wobec licznie zebranych członków stronnictwa liberalnego i demokratycznego, forytujących tym razem wspólnymi siłami kandydaturę Kronawettera na posła do parlamentu, stanął tenże 10. bm. w sali Ronachera i wygłosił mowę, z której najważniejsze ustępy podajemy. Podziękowawszy za zaufanie, jakim go darzą wyborcy, powiedział Kronawetter, że nie zabraknie mu ani woli, ani stałości charakteru, aby choć w części odpowiedzieć wymaganiom ogółu. „Występować będę zawsze podług moich przekonań, nie będę się oglądał ani na lewo, ani na prawo, bez względu na to, czy wyborcy moi pójdą ze mną, lub nie. Człowiek, który kończy rok 55-ty życia, nie zmienia swych zasad, a jeżeli w drodze uczciwej innych nabierze przekonań, to powinien ustąpić z areny publicznego życia, tak, jak ongi uczynił Schuselka. Możecie panowie być przekonani, że nie zбочę z toru, na który wszedłem r. 1873. Powiadają, że życie publiczne źle wpływa na charakter, mojego charakteru życie publiczne jednak nie zepsuło“.

Po tym wstępie objaśniał Kronawetter dzisiejsze położenie polityczne.

„Od r. 1867 posiadamy zasadnicze ustawy państwowe. Zawierają one zasady, które od stu przeszło lat stały się ideałami społeczeństw, zasady tak piękne, jak równość wszystkich wobec prawa, zupełna swoboda wyznania i sumienia etc. Nie jest-że to smutnem, że dzisiaj deputowany zapewniać musi wyborców, iż zasadom tym hołduje i że ich bronić będzie? Brak charakteru, brak odwagi cywilnej, oto motory, które niejednokrotnie najzdolniejszych nawet mężów powstrzymują od przeprowadzenia praktycznej realizacji zasad powyższych. Jeden deputowany wprawdzie nie podoła temu zadaniu, do tego potrzeba całego szeregu.“

Gdyby przy obradach budżetowych żądano energicznie wprowadzenia w życie zasadniczych ustaw państwowych, to żądaniu temu musiałyby się stać zadosyć. Drogą niezgody, kastowości i podjudzania dochodzi się właśnie do takiego zabagnienia spraw, do jakiego obecnieśmy doszli. Z wyjątkiem stronnictwa najwsteczniejszego, żadna partja nie posiada energii. Jest to po prostu hańba, że podobny stan rzeczy stwierdzać trzeba“. Energji domagał się mowca także i od stronnictwa wolnomysłnego.

Przytoczywszy następnie kilka przykładów, świadczących o tem, jak wsteczniczy pracują, jak się wciskają nawet tam, gdzie zwycięstwa spodziewać się nie mogą, powiedział mowca, że z tą samą sprężystością i wytrwałością powinny pracować także stronnictwa wolnomysłne, jeżeli nie chcą, ażeby resztki myśli swobodnej nie zniknęły z Austrii. A niebezpieczeństwo coraz to większe, wszak młodzież, ta przyszłość społeczeństwa, zupełnie jest zdeprawowaną.

Śród owych młodych ludzi, z którymi razem uczył się Kronawetter, inny zupełnie duch panował, aniżeli śród dzisiejszej młodzieży akademickiej. W jej szeregach znajdujemy dzisiaj tylko brutalność i nic ponad brutalność. Samem wygłaszaniem mów nic się zresztą nie robi, chcąc skutecznie bronić idei i wolności, trzeba koniecznie pracować.

Następnie zwrócił się Kronawetter przeciwko

zarzutem, jakie czyniono mu z powodu przekonań socjalno-demokratycznych.

Jeżeli są ludzie, którzy twierdzą, że stanowisko jego w kwestji społecznej jest tego rodzaju, iż sprzeciwia się interesom pewnej klasy wyborców, to na to trzeba tę dać odpowiedź: że za główne swe zadanie jako posła uważa on dbanie o interesy ogółu ludności, a nie reprezentowanie klasowych interesów małego grona.

Był on zapewne pierwszym, który w parlamencie austriackim podniósł kwestję socjalną, dzisiaj atoli każdy poseł musi oddawać się szczegółowemu studjowaniu tej kwestji, obchodzącej świat cały. Nie można bawić się w strusia i przed kwestją tą chować głowy w piasek. Kwestję tę śledzić należy do najwewnętrzniejszych jej komórek i odpowiednio do tego nią się zajmować. Że jednostka w wiedzy tej mylić się może, to rzecz naturalna, ale nie godzi się robić komuś zarzutu z tego, że o sprawach tych w parlamencie przemawia i że zwraca uwagę na stosunki, które są, których ani zaprzeczyć, ani pomijać milczeniem nie można.

„A zresztą — pyta się mowca — „coż ja w parlamencie mówiłem? Właściwą, najgłówniejszą częścią moich wywodów było to, że wskazywałem na niesprawiedliwość, wyrządzaną naszym współobywatelom, mającym równe prawo, ażeby ich traktowano stosownie do obowiązujących w państwie ustaw zasadniczych. Byłem zawsze przekonany, że równouprawnienie powinno być udziałem wszystkich ludzi. Jak nie należy żadnych czynić różnic pomiędzy poszczególnymi wyznaniem, jeżeli idzie o prawa, przysługujące obywatelowi państwa, tak samo nie trzeba żadnej czynić różnicy co do stosunków własnościowych, jeżeli idzie o wymiar praw, zagwarantowanych wszystkim przez zasadnicze ustawy państwowe, a tem mniej, jeżeli idzie o obywateli, którzy w parlamencie żadnych nie mają przedstawicieli. Jeżeli w oczach ludności odbywa się ciągle deptanie prawa, to przytępią się w niej poczucie tego prawa, a co dziś spotyka jednego, to jutro spotkać może drugiego.“

Podnosiłem tylko głos przeciwko nieuzasadnionym prześladowaniom, a jeżeli na przyszłość miałyby znowu dojść do moich uszu wiadomości o podeptaniu prawa, przysługującego któremukolwiek z moich współobywateli, wówczas znowu głos mój podniosę, jeżeli sposobność do tego się nadarzy, i odpowiedni założę protest.

Zarzucono mi, że przeciwko posiadającym podjudzam wydziedziczonych i zaostrzam istniejącą pomiędzy nimi różnicę. Tego rodzaju zarzuty łatwo podnosić, nikt atoli nie udowodni mi tego, abym cokolwiek polecał lub czegośkolwiek żądał, czego by nie można przeprowadzić w granicach dzisiejszego ustroju społecznego. Nie żyjemy już dzisiaj w czasach prawa pięści, w czasach walki jednego z drugim z pomocą broni fizycznej, dzisiejsza walka jest walką ekonomiczną, atoli walka ta niemniej jest straszną od tamtej. Jakkolwiek dzisiejszy ustrój społeczny zbudowany jest na walce interesów ekonomicznych, to przecież dozwoloną być powinna myśl o przyszłości, gdzie pożytki ludzi nie będzie się opierało na walce ekonomicznej, lecz na harmonji interesów. Dorzucić choć jeden kamyczek do tej budowy, to sądzę, godnem jest potu ludzi najszlachetniejszych. Takie też będzie może stanowisko w kwestji społecznej“.

## Proces finansjerów bukowińskich.

Wymieniwszy wczoraj nazwiska i generalja oskarżonych, podajemy dziś pokrótce, co każdemu z nich prokuratorja zarzuca.

I. Antoni Csała i Alojzy Banko, którym przy urzędzie cłowym w Bajaszestie powierzona była kontrola cłowa towarów przywożonych z Rumunji do Austrii, przepuszczali w latach 1888 do marca 1891 w spółce z naczelnikiem tamtejszego urzędu cłowego Banczeskulem, kukurudzę należącą do Blumenfelda, Jurgraua i Rozenhecka, nie pobrawszy od nich żadnego cła.

II. Bazyli Janowicz, jako kierownik oddziału straży skarbowej w Bajaszestie, w porozumieniu z urzędnikami cłowymi tamże, pozwolił w latach 1888 do 1891 furom naładowanym kukurudzą pochodzącą z Rumunji, która albo wcale nie, albo niedostatecznie była oclona, oddalać się z placu urzędu cłowego. Fura te należały do Blumenfelda, Rozenhecka i Jurgraua. Tenże Janowicz przeszkadzał podwładnym urzędnikom w kontroli cłowej.

III. Jan Wołosynowicz pozwolił w latach 1888—1891 furom naładowanym kukurudzą pochodzącą z Rumunji, z placu cłowego się oddalać, i sam był obecnym przy wyżej wspomnianych manipulacjach cłowych, a swym podwładnym wydawał takie rozkazy, które kontrolę cłową uniemożliwiały; dalej nie uwzględniał on doniesień przeciw defraudantom cłowym.

IV. Franciszkowi Kobierskiemu była w latach 1888—1891 powierzona inspekcja urzędów cłowych na Bukowinie. Mimo to brał udział w sprawie defraudacji cłowych Blumenfelda, Jurgraua, Rozenhecka, a w relacji swej urzędowej nic o tej sprawie nie wspominał.

V. Wiktor Spending, jako inspektor skarbowy w Suczawie, chociaż o malwersacjach cłowych i o współudziale w nich urzędników jemu podwładnych wiedział, przeciw tym, w drodze dyscyplinarnej nie wkroczył.

VI. Jan Trzeciniecki, jako dyrektor skarbowy w Czerniowcach w latach 1888—1891, pomimo nadeszłych doniesień przeciw urzędowi cłowemu w Bajaszestie i mimo relacji Leopolda Adelsberga, Ludwika Muczyńskiego i Franciszka Kobierskiego potwierdzających nierzetelne postępowanie urzędników cłowych w Bajaszestie, a w szczególności Aleksandra Banczeskula, tychże nie suspendował i przeciw nim śledztwa nie wytoczył.

VII. Ozjasz Blumenfeld, Jurgrau i Nuta Rozenheck, zawarli z naczelnikiem urzędu cłowego w Bajaszestie, Aleksandrem Banczeskulem układ, mocą którego zobowiązali się mu dawać 50—70 procent z przypadającego cła za przywiezioną z Rumunji do Austrii kukurudzę, jeżeli Banczeskul kukurudzę bez cła przez granicę przepuści, dalej podawali bądź sami, bądź przez Hochbergera fałszywe deklaracje cłowe.

VIII. Chaim Hersz vulgo Alter Hochberga, stojący w służbie Blumenfelda Jurgraua i Rozenhecka, podawał w urzędzie cłowym w Bajaszestie fałszywe deklaracje cłowe i Aleksandrowi Banczeskul wypłacał 50—70 procent z przypadającego, ale nieopłaconego cła.

IX. Wiktor Spending, przyjął w latach 1887 do 1891 podarunki bezpośrednio lub pośrednio przy nominacji Jana Tillmana na nadstrażnika, przy przedłożeniu prośby o zawarcie małżeństwa, Leona Stadlera i Franciszka Cehalnika, przy miesieniu Eljasza Manolli'ego na dworzec w Icku.

nach i przy dopuszczeniu Jana Świczewskiego do egzaminu nadstrażackiego, również dał się on nakłonić do stronnictwa przy załatwieniu prośby o zawarcie małżeństwa Hilarego Traberta, przy powtórnym przedłożeniu odmówionej prośby Michała Wamsiedla, przy kwalikowaniu Jana Zawadzkiego i przy sprawozdaniu o prośbie o opust czynszu dzierżawnego Wolfa Kleinberga.

X. Wiktor Wodnařík, uzyskał w latach 1887 do 1891 u Spendlinga przeniesienie Manolliego, dopuszczenie Świczewskiego do egzaminu.

XI. Hilary Trabert, celem uzyskania szybkiego załatwienia swej prośby o zawarcie małżeństwa, kupił dla Spendlinga za 12 lub 15 zł. owies, który Wodnaříkowi dla Spendlinga wręczył.

XII. Hilary Trabert, Leon Hołyński i Paweł Tyron, w porozumieniu z Wolfem Albrechtem i Majerem Goldsteinem, pozwolili w swym rejonie służbowym w nocach 18. do 22. listopada 1889 do młynów Albrechta i Goldsteina wprowadzić 800 worków pszenicy nieocłonej z Rumunii.

XIII. Wolf Albrecht i Majer Goldstein, porozumieili się z Trabertem co do wolnego przywiezienia zboża z Rumunii za pewnym wynagrodzeniem dla straży skarbowej. W tej sprawie pośredniczył Wodnařík między Albrechtem a Goldsteinem z jednej strony, a Trabertem i Spendlingem z drugiej strony. Jan Noga porozumiał się także z Albrechtem i Majerem Goldsteinem co do przemysłnictwa, oświadczając im, że każdy jest głupcem, kto się nie stara swój zysk sobie zabezpieczyć (sein Gerstel ins Trockene bringen), przyjął od Albrechta 5 zł., dał sobie zmielić korzec kukurudzy. Wolf Albrecht wezwał w r. 1889 Jana Loszaka, by jako świadek w sprawie dochodowo-karnej co do wyżej wspomnianych 800 worków pszenicy, prawdy nie zeznawał.

XV. Wolf Albrecht nakłonił w listopadzie 1889 Berla Schächtera, by tenże słuchany jako świadek w sprawie karno-dochodowej co do tychże samych 800 worków pszenicy zeznał, że spichlerz należy do Majera Tennenbauma, i że ten sam pszenicę przechowuje.

XVI. Jan Trzcieniecki przyjmował bezpośrednio i pośrednio podarki, przysparzał sobie korzyści przy wykonaniu swego urzędu w latach 1886 do 1891 jako dyrektor finansowy, a to przy udzieleniu konsensu Andrzejowi Schindlerowi, przy nominacji Bazylego Janowicza na respicjenta, Patka Roberta na asystenta, tudzież przy reaktywaniu Ferdynanda Kretschmera. Dalej w sprawie Wolfa Kleinberga, tyżącego się opustu kwoty dzierżawnej, a wreszcie, w sprawie opodatkowania Izraela Friedmana.

XVII. Ignacy Malkowski, wziął od Schindlera 200 zł., uzyskał za to u Trzcienieckiego konsens, dalej wziął od Alojzego Banka 600 zł. za uzyskanie u Trzcienieckiego nominacji tegoż na asystenta cłowego. Bazyl Janowicz dał w r. 1889 i 1890 Antoniemu Csale 900 zł. za nominację na respicjenta. Csala tę kwotę oddał Trzcienieckiemu. Franciszek Kobierski wziął w lipcu 1890 od Ferdynanda Kretschmera 400 zł. za reaktywowanie tego, sumą tą podzielił się z Trzcienieckim. Wolf Albrecht dał w r. 1886 Janowi Trzcienieckiemu 1000 zł. za pomyślnie załatwienie sprawy dzierżawnej (opust) Kleinberga. Leib Gruder dał w roku 1889 lub 1890 Trzcienieckiemu 800 zł. za pomyślnie załatwienie sprawy opodatkowania Izraela Friedmana.

XVIII. Wolf Albrecht dał w r. 1886 Spendlingowi 500 zł. za pomyślnie załatwienie wspomnianej już sprawy Kleinberga.

XIX. Jan Trzcieniecki wezwał w r. 1890 ek. sekretarza finansowego Jana Boguckiego, aby jako referent potwierdził, że Stanisław Olpiński, który się starał o prowizoryczną posadę asystenta przy krajowym urzędzie płatniczym, posiada kwalifikację na tę posadę.

XX. Tenże przedłożył w latach 1890, 1891 ministerstwu finansów fałszywe partykularze podróży nieodbytych podróży urzędowych, przezco pobrał przynajmniej 261 zł. 8 ct., które mu się wcale nie należały.

XXI. Tenże od 1886—1891 r. pobrane pauszalja urzędowe w kwocie 2020 zł. dla siebie użył.

XXII. Antoni Csala, jako naczelnik cłowy w Zurynie, schował dla siebie pobrane od Lejzora Bartfelda cło w kwocie 161 zł. 18 ct.

XXIII. Marceł Rudnicki, jako asystent cłowy w Zurynie schował dla siebie w r. 1890 opłacone przez Lejzora Bartfelda cło w kwocie 213 złr. 46 ct.

XXIV. Jan Trzcieniecki potwierdził dnia 28. listopada 1887 ofertę Benjamina Langer'a co do dzierżawy podatków konsumcyjnych w Suczawie za czas od 1888 do 1890, a to za kwotę 16.600 złr., i odwołał już rozpisany czwarty termin licytacyjny na dzień 30. listopada co do dzierżawy tychże podatków konsumcyjnych.

XXV. Benjamin Langer zapłacił za powyższą sprawę Trzcienieckiemu 2000 złr.

Na uzasadnienie wniesionego oskarżenia przytacza nader obszerny akt oskarżenia szereg faktów w toku śledztwa wykrytych. Prokuratorja powiada że liczne te fakty są tylko *małym ukamkiem* ogromu faktów nadużycia władzy, defraudacyj cłowych

i innych zbrodni zarzuconych oskarżonym. W ogólnej części aktu oskarżenia twierdzi prokuratorja, że szkoda państwu wyrządzona przez defraudacje cłowe wynosi miliony.

W najczarniejszych barwach kresli akt oskarżenia stosunki bukowińskie podczas panowania hofrata Trzcienieckiego. Wiadomem było powszechnie, że za konsens ślubny, że za awans, przeniesienie i przyjęcie do straży skarbowej płacić się musiało. Stosownie do kompetencji pośredniczył przy kupnie posad komisarz finansowy Kruczkowski, Wodnařík (zięć Spendlinga), Kobierski i Malkowski (zięć hofrata). Malkowski prowadził hulaszce życie, ciągle pieniędzy potrzebował, dostarczali mu ich podwładni hofrata z wiedzą tegoż. To też przy obsadzie wakujących posad panowała jak największa samowola i najbezczelniejsza protekcyja. Nawet sądownie karanych za kradzież kryminałem, przyjmowano do straży skarbowej, jeśli się tylko Spendlingowi, Kobierskiemu i hofratowi optacali. Niejaki Kucharski, karany za kradzież, został w r. 1885 przyjęty do straży skarbowej, przyjęto też niejakiemu Temple sądownie za dezercję kilkumiesięcznym więzieniem karanego. Hofrat pytany co do przyjęcia Temple odrzekł: „Przyjąć go, żaden kur nie zapieje“. Oddalonego za pijaństwo strażnika Jaworskiego Spendling napowrót przyjął, gdy mu daleki krewny Jaworskiego respicjent Adelsberger powiedział: „Mogą złodzieje przy straży służyć, to Jaworski także bardzo dobrze służyć może“.

Ciekawym jest awans niejakiemu Hugona Zothe'go z praktykanta na inspektora podatkowego. Zothe jest zięciem Lipperta, zastępcy dyrektora hofrata Trzcienieckiego. Referat o awansie Zothe'go pisał sam teść Lippert. Posiedzenia nie było nad tym awansem, mimo to ułożono protokół o odbytem niby posiedzeniu. Takich sfingowanych protokółów z podaniem niby obecnych wcale nie odbytych posiedzeń komisja śledcza masę znalazła przy rewizji. Wogóle familja Lipperta, bliscy i dalecy krewni tegoż w ten sposób otrzymywali dobre posady przy zarządzie skarbowym i szybko awansowali. Lippert sam zaawansował na nadradcę skarbowego, przyczem to jest charakterystycznym, iż sam koncyptował wnioski o swoim awansie.

Jak hofrat i jego satelici nadużywali swoich stanowisk urzędowych do celów osobistych, świadczy fakt, że hofrat, Spendling, Kobierski, Kruczkowski i Wołosynowicz posiadali do spółki kopalnię ropy w Stupikanach. Z tej kopalni *ani centa podatku* nie płacili, strażników skarbowych używali przy zarządzie kopalni jako pisarzy, nadzorców robotników. Spendling odkomenderował dwóch

## „Halka“ we Wiedniu.

Stało się! Ale jak? Niezrównane arcydzieło Moniuszki, ów skarbiec rodzimych melodji, odstąpiono we Wiedniu w sobotę, Dzień 10. września r. 1892 ważnym będzie w historii, muzyki polskiej, ale czy chlubny? O samem dziele Moniuszki niechaj Niemcy piszą swoim, nam to zbyt czyste. Któż z nas nie zna Halki? Któż nią się nie zachwycił? Wszak ona jest tak naszą, tak serdecznie naszą, jak krew, która krąży w żyłach każdego Polaka. Z dumą właściwą ojcu pewnemu swego ukochanego dziecka a z trwogą o los wypieszczonej jedynaczki, czekaliśmy wieczora wczorajszego. Jak też ona się podoba „światu“, jak też ona podobać się mu będzie, czy też podbije odrazu serca tych wszystkich, których zmysł słuchu pieścił się już niejednym i pięknym i upajającym.

— Ależ bądź spokojny, zupełnie spokojny kochanku, czyż możesz się obawiać o los twej pieśniczki—tak coś szeptało każdemu z nas w duchu. Przecie to „Halka“, to nasze kochanie, tylko ją ubierz stosownie do otoczenia, a że porwie wszystkich, o to bądź spokojny, boć przecie to nasza „Halka“.

\* \* \*

Jakże inaczej się stało! Będę prawdzie wierny i opowiem wszystko. Tak jest, powiem wszystko choć to niejednego może dzisiaj zabołec i to bardzo. Niechaj brwi gromowładców się marszczą, niechaj spadną na sprawcę tych wierszy cierpkie wyrzuty, napiszę prawdę, surową prawdę. „Halka“ jest i będzie „Halka“, ale w dobie obecnej najpiękniejsza dziewczyna odstręczy każdego, kto ją spotka nie umytą, nieuczesaną. Tak było w sobotę.

Szczegóły były przesliczne, całość słaba. W chwili, gdy to piszę, nie wiem, co powiedzą obcy o tem, my Polacy zadowoleni żadną miarą być nie możemy. Nasza „Halka“ w Wiedniu inaczej wyglądać powinna.

Dzień cały padał deszcz ulewny, na placu wystawowym w Praterze przed południem jawili się tylko ci, których obowiązek na to odległe od miasta miejsce powoływał, ponadto kilku przyjezdnych zapaleńców, oglądaczy wszystkiego „za każdą cenę“.

W teatrze wystawowym odbywają się próby z polskich przedstawień. Wszystko idzie — jak na próbie. „Co to będzie! Co to będzie!“ Echo zło-wrogie odpowiada: „Dobrze nie będzie! Oj nie będzie!“

Zbliża się wieczór. Na godzinę pół do ósmej zapowiedziane przedstawienie. Około g. 7 deszcz przestał padać, publiczność się zbiera. Wszędzie rozmowy po polsku, zda się jesteś w domu. Dzwon sygnalizuje, że czas wejść do teatru, — prawdziwego cacka kunsztu budowniczo - architektonicznego.

Publiczność zwolna zapełnia widownię, znaczna część miejsc aż do końca świeci pustkami. Orkiestry nisko umieszczonej nie widać, jedynie Henryka Jareckiego we fraku przed pulpitem dyrygenta. Znakomity nasz muzyk widocznie odczuwa powagę chwili. Odzywają się pierwsze tony uwertury, w teatrze jak makiem zasiał. Mija pięć minut, uwertura skończona, odzywają się oklaski. Zasłona idzie w górę a pan Kiczman rozpoczyna wokalne zapasy jako Dziemba. Należała się ta partja Teod. Borkowskiemu, który jako Janusz stanowczo *na tem miejscu* w Wiedniu zadaniu nie dorósł. Pojmujemy treść, znamy tego ciężkiego wroga artystów-wykonawców, ale wśród takich okoliczności, uwzględnić tego nam nie wolno. Pierwszy

tercet, w innych warunkach zdolny porwać audytorjum, wywołał słabe wrażenie. Lwią część winy ponosi p. Borkowski, któremu trema odjęła poczucie rytmu.

Halkę śpiewała panna Marja Pawlików. Zapatrywania nasze na przesliczny śpiew tej inteligentnej artystki, znane są czytelnikom. Z całą sympatją, jak na to zasługiwała, zawsze artyzm jej ocenialiśmy. W Wiedniu jednak, aż nadto uzasadniona trema, krępowała zbytnio piękny jej głos. Nawet akt czwarty, wykonany najzupełniej bez zarzutu, ustępami nawet porywający nie wywołał należytego wrażenia.

We Lwowie śpiewa panna Pawlików „Halkę“ bez porównania efektowniej, choć nie piękniej, bo w tym kierunku, choćby cienia zarzutu, nikt podnieść nie może. Grała i wyglądała przeslicznie.

Zofję śpiewała panna Józefa Szlezycierówna równie pięknie jak panna Pawlików „Halkę“, lecz u tej doskonałej zresztą artystki brzmienie głosu stało na przeszkodzie, do wywołania należytego efektu.

Obie nasze śpiewaczki zasługują na gorące uznanie za podjęcie olbrzymich trudów, połączonych z sobotniem występem. Wszelkstronne uznanie z pewnością je nie minie. Stolnika śpiewał p. Jeromin. Zalety tego sympatycznego śpiewaka nabyły się znane, byśmy takowe dziś podnosili, również jednak znaną jest rzeczą, że stolnik w „Halce“, to słaba strona repertuarza p. Jeromina.

Bohaterem wieczoru, zwycięscą na całej linii był Jontek, był Myszuga. Od pierwszego taktu aż do ostatniego rozpaczliwego wykrzykniku, gdy nieszczęśliwa Halka rzuciła się do rzeki, był Myszuga skończonym, imponującym artystą zarówno jako śpiewak i jako aktor. Oklaski po arji „Szumią

strażników, jednego do załatwienia pokapek gospodarczych, drugiego do uczenia dzieci. Kobierski sekował kupców w Czerniowcach na urządzie cłowym, póki ich nie zmusił do płacenia kubanów.

Było dalej na całej Bukowinie wiadomem, że w okręgu suczawskim, na czele którego stał Spenning, działy się przemytnictwa zboża z Rumunii do Bukowiny na wielką skalę. Rumuńskie gazety drwiąco pisały, że wcale nie trzeba traktatu handlowego z Austrią bo i tak towary idą. Ile tam kukurudzy przemycono przez komorę cłową w Bajaszestie, będzie później podane. Łapówką dzieliła się spółka, Wodnarzik inkasował część łapówek, przypadających dla hofrata, Kobierskiego i Spenninga. Na każdy targ tygodniowy 300 do 400 wołów rumuńskich sprowadzano do Austrii bez wszelkiego cła.

Doniesienia przeciw protegowanym lub przemytnikom zatuszowywano bądź to we własnym zakresie działania, bądź, jeśli szły do ministerstwa finansów za pomocą fałszywych „berychtów“ pana hofrata. Doniesienia takie charakteryzował p. hofrat w swych relacjach jako oszczerstwa lub jako presje na rząd celem zawarcia traktatu handlowego.

Rozumie się, że w tych warunkach być uczciwym i rzetelnym urzędnikiem było wprost niebezpieczeństwem. Ścisłe wypełnianie służby, niebrańcie łapówek groziło utratą posady, pensjonowaniem, lub przynajmniej przeniesieniem na gorsze miejsce służby. Apelu nie było, chyba do Pana Boga. Akt oskarżenia wymienia kilka ofiar tej korupcji. *Kto szczególnie przeciw manipulacjom gorzelnianym występował, ten popadał w niełaskę hofrata.* Za to spensjonowano n. p. nadkomisarza straży skarbowej Grzegorza Paślawskiego. Najlepiej ten stan scharakteryzował Banczeskul, naczelnik komory cłowej w Bajaszestie, przed swem samobójstwem powiadając: Kto nie brał łapówek był napędzonym, kto brał, będzie teraz (za nastaniem nowego zarządu) napędzonym. Trzcieniecki burmistrzował tak na Bukowinie od r. 1882. Był on „systemem korupcji“; mawiał zwykle, że ten urzędnik jest w jego oczach podejrzanym, na którego żadna skarga nie przychodzi.

## KRONIKA.

**Awantura w Brzuchowicach.** Mieszkańcy letnich domków w Brzuchowicach niejednokrotnie podnosili swoje żale i prośby o utworzenie tamże posterunku żandarmskiego dla ochrony ich życia i mienia, lecz dotychczas nadaremnie. Kradzieże zdarzały się w ciągu tegorocznego lata zbyt często, a w niedzielę ostatnią kilku

„jodły“ w odsłonie czwartej, były tak huczne i tak szczere, że mimo postanowienia, by niczego nie powtarzano, arję tę musiał znakomity śpiewak powtórzyć. Wręczono mu wieniec laurowy, na który zasłużył w zupełności. Na pytanie czy takt, owa ważna sprężyna w życiu ludzi inteligentnych pozwalała na ten akt kuratorji wobec tego artysty, odpowiedzieć musimy stanowczo przecząco. Wszakże śpiewały panie i to z grzeczności. Czyż dla nich nie znalazł się kwiatek? Lecz od kogoż tu się było spodziewać taktu, czy może od komitetu polskiego w Wiedniu? Wszakże cały czas trwania funkcji tej nieszczytnej a samozwańczej korporacji, to nieprzerwany łańcuch beztaktów połączonego z bezmyślnością.

Na bezwzględne pochwały zasługują chóry, które pod dyrekcją Jareckiego, obok przesłicznego śpiewu Myszugi ratowały poniekąd sytuację, toteż kilkakrotnie zebrały zasłużone oklaski do których i my bezwzględnie się przyłączamy. Znacznie mniej zadowolili orkiestra. Początkowo miano zabrać orkiestrę lwowską i wzmocnić takową kilkunastu muzykami wiedeńskimi. W ostatniej jednak chwili komitet wiedeński się rozmyślił, i ze względu na kosztą zakontraktował wiedeńską orkiestrę wystawową, która będąc w gruncie rzeczy doskonałą, w niniejszym wypadku należyście niewypróbowaną a w dodatku nie znająca i nieodczuwająca charakteru polskiej narodowej muzyki grała, grała — pominawszy złe, w ogóle za silnie i za mało dyskretnie, a na dobitkę miejscami wręcz nie czysto, w ogóle nie tak, jak tego wymaga duch muzyki Moniuszkowskiej. Nie dziwić się temu, boć przecież oni powinni byli słuchać, jak nasi „Halke“ grają! Stało się inaczej, za co „uznanie“ wyrażamy komitetowi wiedeńskiemu.

Bardzo efektownie zaprezentowały się tańce

podpitych awanturników zajętych w kamieniołomach wszeźło bójkę na stacji w izbie służącej zarazem za poczekalnią i restauracją. Naczelnik stacji p. Artymowski wezwał ich do opuszczenia izby, lecz zamiast wyjść rzucili się na niego i byliby go śmiertelnie ranili, gdyby nie kilka osób, którzy się energicznie wdały do sprawy, a między nimi p. Lewicki, pocztmistrz z Janczyna przypadkiem obecny. Kelner, który nasłonił naczelnika został skaleczony jakimś ostrem narzędziem w szyję, a udar ten wymierzony był w głowę naczelnika. Wyparci ze stacji uciekli w las z pogroźką, iż po odejściu pociągu spacerowego powrócą i będą bić dalej. Naczelnik telegraficznie zawiadomił komisariat policyjny na stacji we Lwowie. Przybyło kilku ludzi kolejowych pociągiem idącym z wieczora po gości i schwytali dwóch hałaburdów braci Lassotów, wsadzili do „pakwagony“ i przystawili do Lwowa. Jeden z nich Tomasz Lassota, za bójkę, w której pokaleczył 4 ludzi nożem, był już karany półtorarocznym więzieniem. Rodem z Borek służył za nadstawnika w rządowym kamieniołomie. Żandarmerja wyłapie zapewne innych, ale stały nadzór jest konieczny na przyszłość, bo służba stacyjna nie będzie pewna życia.

**Zapowiedziane** na 14. bm. uroczyste poświęcenie gmachu szkoły im. Konarskiego odbędzie się dopiero 15. bm. o godz. 10 przed południem.

**Festyn „Sokoła“** w Tarnowie odbyty d. 4. bm. jak donosi *Pogoń* przyniósł brutto 409.22 zł., ponieważ wydatkowano na kosztą 215.30, przeto pozostaje na budowę sali 193.92 zł.

**Znacna kradzież.** Pani doktorowej Henryce Poras w Solce na Bukowinie skradziono w przeszłym tygodniu z zamkniętego pokoju przy wylamaniu drzwi 1155 złr., kilka sztuk luidorów, rozmaite rumuńskie monety oraz zegarek złoty z łańcuszkiem. Sprawcy dotąd nie odkryci.

**Zastępca radnego łakomy na jabłka.** *Gaz. Kołomyjska* pisze: Onegdaj donieśliśmy o policjancie, sprzedającym skonfiskowane jabłka. Dziś jeszcze ciekawszy mamy zanotować wypadek. Kancelista magistratu K. Ciesielski skonfiskował w budce przy ulicy Kraszewskiego zielone, nieżrałe jabłka i układował je na wozie magistrackim, celem odwiezienia takowych do magistratu. Z chwili nieuwagi korzystał przechodzący obok żyd, niewiadomego nam nazwiska, piastujący godność zastępcy radnego miejskiego i naładował sobie kieszenie chałata skonfiskowanymi jabłkami. Przypadek chciał, że czyn ten piękny miał niedyskretnego świadka w osobie dyrektora szkoły ludowej, Dwernickiego, a ten zwrócił na to uwagę urzędnika. Ze wstydem musiał p. radny oddać zabrane bezprawnie towary ku uciesze pauprów, które tłumnie tej restytucji się przypatrywały. „To piękny mąż! To piękny mąż! To radny miasta Kołomyi!“

**Zmarli.** Izaak Zins, długoletni radny miasta Stanisławowa, zmarł 4. bm. lat 68.

Ks. Mateusz Browarny, jubilat, dziekan i proboszcz

ułożone przez p. Hofmana. Najlepiej odtajniono tańce góralskie w akcie trzecim, choć efekt największy i najwyższe oklaski wywołał pięknie odtajniony w ośm par mazur błękitny — finale aktu pierwszego.

Kostjomy i dekoracje były piękne i stylowe. W ogóle wystawa zasługuje na podniesienie i uznanie.

Skreśliwszy wiernie wrażenie pierwszego wykonania „Halki“ w Wiedniu, notujemy dla dokładności sprawozdania, że po raz pierwszy czytali mieszkańcy Wiednia rozlepione afisze teatralne w języku polskim. Afisz opiewał dosłownie następująco:

Międzynarodowy teatr wystawy w ok. praterze. Teatr polski. Dziś w sobotę 10. września 1892 „Halka“, opera w 4 aktach, muzyka Stanisława Moniuszki. Słowa Wolskiego. Kapelmistrz Henryk Jarecki Reżyser Tadeusz Skalski. Stolnik p. Jeromin, Zofia, jego córka pna Szezygerówna. Janusz p. Borkowski. Dziemba, poufny stolnika p. Kiczman. Halka pna Pawlikówna. Jontek p. Filipi-Myszuga. Dudarz p. Laskowski. Góral p. Oskar. Pierwszy gość p. Łomiński. Drugi gość p. Olszański. Tańce (układu p. Hofmana): w I akcie polonez, błękitny mazur. W III akcie tańce góralskie. Balet: Panna Adler, Seregni, Kotzówna, Koźmian, Dąbrowska, Michlewicz. Pan Hofman, Salvaggi, Luźniński, Żymirski, Bodzyński, Guckiewicz i drużyna taneczna. Garderoba nowa sporządzona w pracowni teatru lwowskiego.

We Wiedniu 11. września 1892.

Stanisław Meliński.

w Łososinie górnej, zmarł 19. zm. w 81 roku życia, a 56 kapłaństwa.

Naczelnik policji w Czerniowcach Karol Lenczewski w wieku 60 lat.

Henryk Boernstein, jeden z najstarszych dziennikarzy wiedeńskich, działający przed rewolucją marcową, zmarł w Wiedniu, mając lat 87.

Franciszek Raczkowski, były żołnierz 4. pułku ułanów z r. 1831, ofcjalista prywatny w skarbie Biały kamień, w którym służył przez lat 50, umarł w tych dniach.

**Proces Erwina Bauera.** Interesujące światło na stosunki, panujące w państwie niemieckim, rzuca proces, który się tymi dniami toczył w Berlinie. Przed niedawnym mianowicie czasem skazany został w Berlinie redaktor miesięcznika *Das zwanzigste Jahrhundert*, dr. Erwin Bauer, na dwumiesięczną karę więzienną za obrazę majestatu, a zaledwie wolność uzyskał, stawiono go powtórnie przed kratki sądowe za obrazę kanclerza rzeszy i pruskiego ministra finansów w jednym z artykułów wyżej wymienionego czasopisma. Inkryminowany artykuł obdarzył mianem komedji obrady nad traktatami handlowymi a hr. Capriviego posadzał o stosunki z bankierem Bleichröderem, który rzekomo inspiruje handlowo-polityczną i finansową polityką kanclerza. Akt oskarżenia zarzucał dalej p. dr. Bauerowi, że w miesięczniku swoim posadzał mężów „nowego kursu“ o zręczne „szachrajstwo“, które im w parlamencie zapewniło przewagę, a postępowanie ich nazwał farsą, kompromitującą naród niemiecki i monarchiczną zasadę. W końcu wreszcie rzeczonemu artykule wspomniany oskarżony o potęgę międzynarodowego żydostwa, który cugle rządowe w własne uchwyciło ręce i państwo niemieckie zrobiło słuzalcem swoich postronnych interesów.

W ministrze Miquela — oświadczył dosłownie dr. Bauer — znalazła ta potęga człowieka, który ślizga jak węgorz przebiegłością, wytrwałą energją i niemiłosierną konsekwencją reprezentuje ją wobec cesarza niemieckiego i parlamentu.

Oskarżony przyznał się do autorstwa artykułu i zaznaczył, że pragnął tylko ostrzedz naród niemiecki przed niebezpieczeństwami, które polityka obecna zdaniem jego gotuje dla ojczyzny, a za szachrajstwo w rzeczy samej uważa stosunki rządu do partji centrum. Co do ministra Miquela zaś to zawisłość jego od kapitału żydowskiego jest tajemnicą publiczną, którą poseł Ludwig odsłonił w parlamencie, a dr. Meyer dowiódł w osobnej broszurze. Zresztą w Berlinie głośno już mówią o tem, że *Berliner Tageblatt* jest niejako monitorem dr. Miquela. Piękne stosunki! Bauera skazano na miesiąc więzienia. (Prokurator wniósł o karę trzymiesięczną).

**Zabobon żydowski.** Z Lublina donoszą o nowym, trzecim już zrędu, objawie zabobonności żydów. Oto sądzą oni, że epidemia wówczas ustąpi i grasować przestanie, gdy miejsca już nie będzie na cmentarzu. Nie trzeba jednak, aby faktycznie miejsca zabrakło; dostatecznym jest, jeśli przed bramą cmentarną grabarze oświadczą nadchodzącemu konduktowi, że nie ma gdzie już grzebać. Wynajęto zatem kilku ludzi chrześcian, a zapłaciwszy każdemu z góry po 10 rubli, polecono, by za nadejściem konduktu pogrzebowego, objaśnili o braku miejsca na cmentarzu. Grabarze, wzięwszy z góry pieniądze, przedewszystkiem w pobliskim szynku zaczęli się racyć, a gdy już dobrze sobie podpiili, wyszli przed bramę cmentarną, oczekując pogrzebu, który w niedługim czasie nadszedł. Na zapytanie jednego z żydów, czy jest miejsce dla nieboszczyka, grabarze, śmiejąc się, odpowiedzieli: „Oho! dajcie nam choćby wszystkich żydów, a znajdziemy dla nich miejsce!“ Po takim oświadczeniu żydzi rzucili się na grabarzy, którzy ratowali się jednakże ucieczką.

**Wybitne stanowisko.** Warszawianin Józef Oksner, pochodzący z ubogiej rzemieślniczej rodziny, otrzymał niedawno posadę głównego dyrektora wielkiej akcyjnej fabryki tkackiej w Moguncji z pensją 30.000 marek rocznie, a nadto tantjeme zazwyczaj dorównywującą pensji. Rodak nasz karierę swą zawdzięcza własnej, energicznej pracy. P. Oksner, posiadając zaledwie elementarne wykształcenie, pracował jako terminator, a później jako robotnik w Żyrardowie i Zawierciu. Wyjechałszy za granicę w r. 1879., p. Oksner przechodził najrozmaitsze koleje, zanim wreszcie objął dzisiejsze stanowisko. Pan O. przyjął do fabryki, którą zarządza, 8 praktykantów Polaków, a dwaj technologowie: pp. Jan Kołucki i Wincenty Dymnicki, otrzymali tam korzystne posady.

**Tryptyk.** Pod Wieluniem w Królestwie od wieków stoi kościółek modrzewiowy św. Barbary z wieku XVII. podobno po morowem powietrzu. Dawniej parafianie wielunińscy dążyli tam zawsze w czasach epidemji, chorób zaraźliwych, suszy i innych klęsk. A jednak dopiero obecnie ks. proboszcz miejscowy zauważył przy wielkim ołtarzu tego kościółka dwa skrzydła starożytnego tryptyku, na których wyobrazone są tajemnice radosne z ży-

cia Chrystusa, mianowicie: Zwiastowanie, Nawiedzenie, Narodzenie i pokłon trzech królów. Na odwrotnej stronie widać dwie postacie apostołów św. Piotra i Pawła. Oprócz tego na bocznych ścianach ołtarzyka widać znów modlitwę Chrystusa w Ogroju, koronowanie cierniem, biczowanie i dzwiganie krzyża. Malowidła zdradzają pędzel szkoły bizantyjskiej. Ponieważ dokonane przez prof. Łuszczkiewicza odkrycie podobnego tryptyku w kościele na Zawodziu pod Kaliszem, tak żywo zajęło archeologów, przeto proboszcz wieluński ks. Godorowski, zwraca uwagę ich na tryptyk wieluński.

**Środek antycholesterolowy.** W najnowszym zeszytach berlińskiego czasopisma *Arbeiten aus dem Reichsgesundheitsamte* polecony jest jako znakomity środek desinfekcyjny „Rohsolutol“. Bierze się trzy czwarte litra tego płynu na 15 litrów wody i mieszaniną tą zlewa się ściany i podłogi. Kilogram „Rohsolutol“ kosztuje 1.20 marek.

**Najstarszy stróż.** W ubiegły wtorek zmarł w Warszawie śp. Leon Puczyński, liczący 101 lat wieku. Puczyński aż do osłepnięcia, co nastąpiło przed kilku laty, pełnił obowiązki stróża domu na Starem-Mieście przy rogu ulicy Świętojańskiej. W domu tym stróżował od najmłodszych lat i, jak sam opowiadał, od 1816 r.

**Ucieczka opryszka.** Przed kilku dniami z pociągu kolei fabryczno-łódzkiej, w pełnym będącego biegu, wyskoczył na ósmej wiorście od Koluszek z wagonu, wieziony do więzienia w Piotrkowie niebezpieczny opryszek, Müller, mimo, iż ręce miał okute kajdankami. Za nim wyskoczył także podeszły wiekiem dozorca, który czelny zbiega dogonić i schwytać zdołał. Pociąg za trzymano naturalnie, a zaniepokojeni pasażerowie nie mało wrażeń doznali, patrząc na tę scenę. Złodziej-uciekienier poranił sobie twarz i ręce, gdy tymczasem dzielny i nie tracący przytomności umysłu dozorca nie doznał żadnego szwanku“.

**Z armii.** Przeniesieni zostali: lekarz pułkowy I. klasy Bron. Longchamps de Berier z 95 pp. do 24 pp.; lekarze pułkowi II. kl.: Teod. Bohosiewicz z szpitala garnizonowego w Ołomuńcu do 95 pp., Marjan Gidlewski z p. ul. 13 do p. ul. 11, Kamil Dubiniewicz z 73 do 66 pp., starszy lekarz Wład. Bardio z szpitala garn. w Przemyślu do 6 p. a. Podporucznik Juliusz Maurovic i Aleks. Paszkiewicz z 80 pp. do instytutu geograficznego. Urlop z płacą otrzymał Wilhelm Friedrich z 24 pp. na przeciąg 1 roku. W stan spoczynku przeniesiony został kapitan I. klasy Jan Baczyński z 25 pp.

**Losowanie posagów.** W niedzielę rano odbyło się w sali posiedzeń magistratu losowanie dwóch posagów z fundacji śp. dra Józefa Malinowskiego, przeznaczonej dla ubogich dziewcząt służących. Posagi po 267 złr. 70 ct. wylosowały Katarzyna Groszko i Wiktorja Ząbek.

**Przedsiębiorstwo budowy kolei lokalnej Pałahicze-Tłumacz,** oddane zostało pp. Gamskiemu i Słoneckiemu.

**Prezente na rk. probostwo regiae collationis w Porąbce uszowskiej otrzymał ks. Michał Mika.**

**Dr. G. Ziembicki** wyjechał na kongres lekarski do Brukseli. Zastępuje go dr. Mukowicz.

**Zmiana nazwiska.** Ks. Józef Bednarz w Nowym Targu za pozwoleniem namiestnictwa zamienił nazwisko na Bedański.

**Proces o oszustwo** na wielki kamień, ma się wkrótce, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, rozegrać przed przysięgłymi we Lwowie. Oskarżonym jest Salomon Selzer, właściciel tabularnych dóbr ziemskich, a więc wyborca z kucji większych posiadłości. Uwieszony w Złoczowie i przystawiony do Lwowa rekurował przeciwko aktowi oskarżenia, ale bez skutku. Za kaucją 20.000 guld. znajduje się na wolnej stopie. Istota czynu ma być bardzo zajmująca.

**Ks. dr. Adam Kopyciński** złoży sprawozdanie z czynności Rady państwa 26. bm. w Dąbrowie, 27. września w Tarnowie, zaś 28. września w Pilźnie każdym razem o g. 2 popołudniu, o czem zawiadomił Wydziały powiatowe z prośbą o zaproszenie wyborców do licznego udziału.

**Na udar sercowy** zmarł wczoraj nagle o godz. pół do 9 wieczorem we Lwowie kapitan 55 pułku piechoty M. Arter Edmund, 36 lat, oficer cieszący się walcą sympatią u kolegów i podwładnych, a zgon jego tem przykrzej dotknął wszystkich znajomych, ileż Arter odznaczał się niezwykłym zdrowiem i talentem, a miał właśnie wyjeżdżać do Wiednia dla złożenia nowych dowodów uzdolnienia wojskowego.

**Falszerm monet** 20 centowych, Sompliński, o którego aresztowaniu donosiliśmy przed kilku dniami, został schwytywany przez agenta pol. Zborzyla. Sompliński, chcąc swój wyrób puścić w obieg, udał się do płatniczego w restauracji na wystawie budowlanej i dał mu rulon fałszywych pieniędzy wartości nominalnej 7 złr., obiecując

na jutro przynieść więcej. Zysk miał być dzielonym na połowę. Tymczasem płatniczy dał znać Zborzylowi, który wziął go na oko i w dwa dni później podczas schadzki z płatniczym schwytał Somplińskiego za kołnierz i odstawił do policji gdzie Sompliński wszystko wyśpiewał, tak co do współników i co do ilości wyrobionych fałszyfikatów.

**Kronika policyjna** Z otwartego pomieszkania przy ul. Krzyżowej l. 10. skradziono na szkodę p. dr. H. garderobę wartości 30 złr.

Marja Korpus doniosła policji, że syn jej, Jakób zbiegł z domu, zabrawszy rzeczy wartości 300 złr. Niektóre rzeczy poznała Marja K. zastawione w banku kredytytowym za 215 złr.

Odstawiono do szpitala głównego niejakiego Józefa Mieczkowskiego, który, upiwszy się, wywołał bójkę na ulicy i został ciężko pobity. Mieczkowski pobił także żołnierza pol., który go odstawił do szpitala.

Falszyfikat guldena papierowego przytrzymał wczoraj w sklepiku przy ul. Gródeckiej l. 23., gdzie go chciał zmienić nieznanym mężczyzną, który uknął.

**Robotnikom** przyznał komitet wystawy budowlanej zniżone bilety wstępu po pięć centów, które nabyć można w biurze stowarzyszenia robotników budowlanych „Ogniwo“ przy ul. Trybunalskiej l. 4. II. piętro

**Do kroniki pożarów.** Piszą nam z Brodów 11. bm. Dzisiaj o g. 10 rano komendant straży Gall wysłał jedną sikawkę i 11 członków ochotniczej straży do Koniuszkowa, wsi położonej od Brodów o milę drogi piaszczystej. Przybywszy tam, zastaliśmy 21 dachów w płomieniu, lecz ogień zlokalizowany już sikawką państwa Koniuszkowskiego pod przewodnictwem rządcy majątku p. Frenkla. Ogień wszczęły dzieci pozostawione w domu bez dozoru, starsi poszli do cerkwi, a dzieci rozłożyły pod stodołą ogień aby piec kukurydzy. Płomień wszedł przez szpary do wnętrza i objął przy wietrze naraz całą ulicę. Spaliło się 5 chałup 11 stodół i 5 stajen. Asekurowanych było tylko trzech włościan, i to tylko na budynki. Jedenaście więc rodzin zostało bez chleba po kilku latach nieurodzaju, strata wynosi około 5.400 złr.

D. 12. bm. o godz. 1 z południa w pociągu towarowym, odchodzącym ze Lwowa do Podwołoczysk tuż za mostem przy ulicy Błonie, zapalił się wóz naładowany beczkami z terpentyną, od którego zajął się wagon pakunkowy. Pociąg wstrzymano, palące się wozy odłączono i dano znać do głównej stacji o pomoc. Wóz naładowany terpentyną płonął z taką siłą, iż o ratunku nie było mowy, starano się jedynie ocalić wóz drugi. Lecz ratunek był zbyt utrudniony brakiem wody, a powtóre iż paliło się wewnątrz, a z powodu nagromadzonego dymu i gorąca nikt nie mógł przez drzwi frontowe wejść do środka dla otwarcia drzwi bocznych. Kilku odważniejszych ludzi, chcących się dostać do środka, musiało powrócić, gdyż gorąco i dym nie dopuszczały ich. Dopiero jakiś woźny pocztowy wskoczył śmiało do środka i udało mu się boczne drzwi pootwierać, czem umożliwił ratunek, gdyż po wypuszczeniu dymu rozerwano ściany i zaczęto wyciągać z pobliskiego rowu wodą ogień stłumiono.

**Codziesięmy w Lucernie.** W miesiącu sierpniu mieszkało w hotelach i pensjach w Lucernie ogółem 24017 osób i to z Niemiec 7152, z Austro-Węgier 1008, z Wielkiej Brytanji 3623, ze Stanów Zjednoczonych i Kanady 3470, z Francji 3578, z Włoch 947, z Belgji i Holandji 1016, z Danji, Szwecji i Norwegji 165, z Hiszpanji i Portugalji 81, z Rosji 449, z Półwyspu Bałkańskiego 204, z Szwajcarii 1826, z Azji i Afryki 195, z Australji 36, z innych krajów 287. W maju było osób 9782, w czerwcu 10786, w lipcu 17738. Ogółem od 1. maja osób 62.293.

**Znanemu „Kladderadatsch“** humorystycznemu pismu odebrał rząd rosyjski debit pocztowy na wszystkich pocztach w obrębie państwa rosyjskiego.

**Nowy wynalazek.** Gdy jedni w tych czasach starają się wymyśleć jaknajwięcej zabójcze rodzaje broni, celem zyskania przewagi nad nieprzyjacielem i zapewnienia sobie zwycięstwa w razie wojny, inni znowu mierzają się nad wynalezieniem środka, mogącego liczbę ofiar Belony sprowadzić do minimum. Do rządu tych ostatnich należy niejako Konstanty Jakopulo, z którego pomysłu tarczami robiono doświadczenia w czasie ostatnich manewrów w Kotroczańcach. Tarcze te składają się z materaca, trzy milimetry grubego, spoczywającego na metalowej desce. Tak budowa materaca, jak i skład aliażu, z jakiego zrobiona podstawa, są tajemniczą wynalazcy. W czasie odbywania prób z tarczami Jakopula, strzelano do nich z karabinów przeszło po pięćset razy do każdej, coraz to z innej odległości, począwszy od 1500 do dwóch metrów. Kule karabinów najnowszego systemu po każdym strzale odskakiwały, odbijając się od rzeczonych tarcz, a splaszczony się o nie, staczały się na ziemię

tuż przy nich. Do zalet ich należy jeszcze stosunkowo wielka lekkość, pozwalająca z łatwością nie tylko przemieszczać je z miejsca na miejsce, ale nawet nosić je przytroczone żołnierzom na plecach lub ramieniu. Wynalazca twierdzi, że w tarczy jego pomysłu winna być zaopatrzona głównie piechota, narazona zwykle najwięcej na ogień karabinowy. Władze wojskowe dotąd nie wydały opinii o ile wynalazek ten da się zastosować w praktyce, Jakopulo jednak jest jaknajlepszej myśli.

**Burza.** Z Opatowa piszą d. 8. września: „Dnia wczorajszego pomiędzy godziną 7 a 8 wieczorem po parnym dniu zerwała się straszna burza z grzmotami, piorunami i gradem, która, trwając tylko kwadrans, zdołała jednak wyrządzić bardzo wiele i bardzo dotkliwych strat. Burza w pochodzie przez Opatów zerwała połowę dachu, blachą krytego, na kamienicy p. Laudona, podobnie uczyniła na kilku kamienicach w dzielnicy żydowskiej, pozrywała wiele szyldów i potłukła. Nad starą bramą warszawską, ocalałą z prastarych czasów, również dach zerwał, połowę dachu zerwanego z kamienicy p. Laudona zaniosła o 50 przeszło sążni od domu, szczęściem, że nikogo nie przygniotło. Burza połamała telegraficzne słupy i druty, powyrzywała drzewa przydrożne, jak również parkany i drzewa w ogrodach. Furę jadącą z grochem, dobrze naładowaną, podniosła w górę, podrzuciła i przewróciła wraz z końmi i ludźmi jadącymi. Na szczęście skończyło się na potłuczeniu“.

**Z wystawą w Chicago** połączone będą, jak wiadomo różne kongre synańkowe. Irząd niemiecki jest zdania, że w kongresach tych Niemcy powinny żywy udział. Z tego powodu komisarz państwowy polecił przydzielonemu sobie komitetowi prasowemu, by wezwał niemieckie naukowe stowarzyszenia do wysłania delegatów na kongresy amerykańskie i służył im ewentualnie radą swoją. Komitet posłuszny temu wezwaniu rozesłał 300 zaproszeń, na które już kilka przychylnych odebrał odpowiedź.

**Z sezonu cholerycznego** — Czemu pani do brodzijka tak pomstuje i życzy mężowi, by go cholera zadusiła, — ej, gdyby tak rzeczywiście nieszczęście go nawiedziło, toby pani z pewnością rozpacała.

— O, co to, to nie, — przecież w zeszłym tygodniu mój ubezpieczony się na dziesięć tysięcy na cały sezon choleryczny, więc, gdyby umarł, zostałabym mającą wdową.

**Pojedynek amerykański.** — Czy to prawda Róziu, że Izakson z Mojsiesonem pojedynkują się o ciebie po amerykańsku?

— Prawda, proszę mamy; pojedynek jest taki, że który z nich z końcem roku na większą zbankrutuje sumę, tego żoną ja zostanę.

**Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej“** (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

- a) u przewodniczącej Heleny Szezepanowskiej ul. Dąbrowskiego licza 8,
- b) u każdej z pań delegatek,
- c) w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
- d) w kancelarii posła Stanisława Szezepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. *Helena Szezepanowska, Bogumiła Czechowiczowa.* Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

**Księgi pamiątkowe „Sokola“** można nabywać w kancelarii Towarzystwa (od 5. do 8.) po cenie 1 złr. 50 ct. za egzemplarz.

**Wystawa przemysłu budowlanego** na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct., katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. — Wieczorem koncert muzyki wojskowej, oświetlenie elektryczne.

## Teatr, literatura i sztuka.

**„Pielęgnowanie i chów bażantów** oraz perlice czyli pantarek“ przez Zygma. Gawareckiego. Pod tym tytułem wyszło świeżo we Lwowie nakładem *Bartnika* prostego dzieło bardzo dokładnie i wyczerpująco ten przedmiot traktujące, a po raz pierwszy w języku polskim poruszony. Są tu podane różne sposoby chowu bażantów nie tylko dziko, ale i podwórzowo wraz z innymi drobiem. Bażant jest szczególnie tutaj traktowany jako dzielną tępiciel owadów, które, jak wiadomo, z każdym rokiem sprawiają u nas coraz to cięższe, niczem nienagrodzone straty, nie tylko w rolnictwie, ale i w ogrodach i lasach. Tak samo i perlice czyli pantarki są też głównie traktowane z tegoż względu jako nieczem niezastąpione pod względem niszczenia rozmaitych owadów, a szczególnie chrząszczy.

Umiarkowana cena tego dziełka, gdyż tylko 40 ct. pozwala nam przypuszczać i że się łatwo upowszechni pomiędzy gospodarzami i leśnikami, tem więcej, że dziełko to zawiera bardzo wiele różnych ciekawych szczegółów, jak np. zakładanie po polach tak koniecznych dziś remia dla ochrony od zupełnej zagłady zwierzyny i owadożernego pchaćwa. Dalej podany jest bardzo prosty sposób

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów  
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera  
we LWOWIE, przy ul. Korytniej pod Nr. 13, poleca



**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**  
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś środek pewny izolujący wilgoc; Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

oddzielania jajek mrówczych, potrzebnych dla żywienia niemłodych bażantów i innego ptactwa. Ważny też jest sposób zaprowadzenia w lasach jako zwierzyńca dziczyzny perlice. Zdziczałe bowiem perlice stanowią nietylko pokarm dla polowania, ale też jeszcze pożądaną sztukę dla polowania, ale też jeszcze pożądaną sztukę dla polowania, ale też jeszcze pożądaną sztukę dla polowania. Ztąd też na ten przedmiot zwracamy uwagę naszych myśliwych i stowarzyszenie „Lowca“, gdyż ze wszech miar wartoby było w sposób łatwy i tani zbogacić nasze lasy tym nowym gatunkiem większego ptactwa. Wspomniane dziełko nabyć można w redakcji *Bartnika postępowego*: Lwów, Lyczaków 93 i w główniejszych księgarniach.

**Miesięcznika galicyjskiego Tow. ochrony zwierząt nr. 7. i 8. za lipiec i sierpień br. zawiera:** Przewodniczącym u zwierząt przez L. Kaszerta. Węże. Pszczoła australa i jej miód przez F. N. Język mrówek, wedle Romanesa. Rzeź bydła przez żydów. Romans bocianów. Usposobienie i odporność względem chorób według dra W. Bernharda. Niszczenie zwłok zwierząt dotkniętych zarazą. Tępcie gąsienice. Gospodarstwo. Skarbniczka polska. Rozmaitości. Już odlatują (wersz).

### Listy z kraju.

**Drohobycz 8. września.** (Zarządca anticholeryczny). Przed trzema dniami bawił tutaj wydelegowany ze strony namiestnictwa radca sanitarny, który razem z komisarzem starostwa i fizykiem miejskim zwiedził szczegółowo wszelkie zarządzenia przeciw cholery. P. radca wyraził swe niezadowolnienie i oświadczył, że roboty około asanacji miasta przedsiębrane przez tutejszy magistrat idą powolnym krokiem. Słychać, że namiestnictwo ma zamianować dla miasta Drohobycza na wzór miasta Jarosławia, Kołomyi itd. rządowego komisarza sanitarnego. Ta sama komisja wybrała się nazajutrz do Borysławia. Nadspodziewanie zastała tam wszystko w największym porządku, dzięki energii burmistrza Kornhabera.

Ubiegłej srody skonstatowano, że Mendel Schreier, syn tutejszego mieszkańca, przybył bez żadnej desyngacji do Drohobycza a wprost z Hamburga, gdzie jak wiadomo cholera nadzwyczajnie się sroży. Z powodu tego rzeczy jego oddano odrażeniu za pomocą aparatu desyngacyjnego i jego samego oddano pod obserwację do szpitala powszechnego, gdzie odosobniony przebywał przez 5 dni. (St.)

### Strajk Polek.

Czasopismo *Reforma*, wychodzące w Chicago, jako organ zjednoczeń polskich pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Korony Polskiej podaje w najnowszym nrze 5. z 27 zm. następującą korespondencję:

Manistee, Mich. 23. Sier. 1892. Sz. Panie Rybakowski Redaktorze! Bądź Pan łaskaw następującą korespondencję pomieścić w całości i nie gniewać się, że piszę z błędami. Mój drogi „Bracie“, jam do szkoły wcale nie chodził, ale w tem nie moja wina. Postępowanie naszego klechy zmusza nas do napiętnowania go, aby ludowi oczy otworzyć i przestrzedz przed duchownym wyzyskiwaczem. Pomimo tego, że popi są mściwi i mają wpływ nad głupcami, a głupcowi zdejmy kajdany z rąk to on cię będzie kąsał, my się nie obawiamy wystąpić przeciw niemu, gdyż co piszemy wszystko jest prawdą.

W Manistee zanosi się na wielki strajk. Przeszło 600 polskich kobiet chce strajkować i nie odmawiać rozańca. Powód do tego strajku jest, że ks. E. Kozłowski oświadczył siostróm Różańcowym na mityngu 31. lipca br., że odtąd nie będzie wypłacał 15 dol. na trumnę dla zmarłych siostr tylko 10 dol., ponieważ 5 dol. musi odciągnąć sobie na powóz dla siebie i dla bakałarza, z którym pojedzie na cmentarz. Naturalnie ks. Kozłowski jest ich kasjerem, więc bierze, co mu się podoba, a 15 dol. weźmie za to, że dwa razy kropidłem ruszy, a 5 dol. za powóz, choć na zmarłej owieczce jeszcze wełny nastrzyże.

Na zgromadzeniu odezwała się jedna siostra: „za 10 dolarów to przecie ani porządnego pudła kupić nie można!“ Ksiądz powiada, a co mnie do tego, ja daję 10 dol. tylko z łaski, jak nie chcecie, to nic nie dam i koniec. Tak, tak, kobiety biegają na jagody, a chłop pracuje, aż mu skóra na dłoni pęka, a mąż ani wygody, a dzieci bez doglądu. Księdzu plać co miesiąc, a za miesiąc plać, a wycięcie ślepi, że pop się wysmiewa i dolary na banki dźwiga, a i jego organista już dwa domy

kupił, chociaż tu obdarty przyszedł. Oj! łowią apostoły dolary, więcej, niż sam Piotr ryby. Piotrowi rwały się sieci od ryb, a jego uczniom kabzy rwały się od dolarów.

Może mnie kto posądzi, że nienawidzę księży lub im zazdroścuję? Nie! tak nie jest — jako katolik szanuję i poważam księży, ale nie bankierów. Ks. Kozłowski przywiózł sobie greka (konia) z M. Lanet za 16 dolarów, któremu dał dwa kły wprawić, a parafja kupiła tego greka od niego i dla niego, a on teraz umarłych obdziera i poważnie chce jeździć i czy kto takiego wyzyskiwacza ma szanować, który jeszcze parafji nie pilnuje, ale wyjeżdża co tydzień, jakby jaki buisnesista, a ludziom nie powie nic. Ludzie idą w tygodniu do kościoła, a ksiądz nie ma, bo buja po świecie. I za coś proboszczu mają Cię ludzie szanować, to trochę za grube żarty! Ks. Kozłowski chciałby przewyższyć Ojca Wincentego z Chicago. Co innego ks. Wincenty, ten ma miliony, bo już dawno owce strzyże, a tyś księżulku ledwo nożyce naostrzył i już chcesz się z nim zrównać — to tak prędko nie idzie!

### Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

**Wiedeń 12. września.** Z powodu zachrypnięcia Myszugi danym dzisiaj będzie w miejsce Halki Straszny Dwór. Zaaranżowany przez Szczepańskiego i Wodzickiego raut wczorajszy zrobił kompletne fiasco, nie było prawie nikogo.

Odczytanie aktu oskarżenia w procesie o defraudację bukowińskie potrwa cały dzień.

Przewodniczącym w procesie o malwersacje słowe na Bukowinie jest wiceprezydent sądu Holzinger.

Z powodu imienin cara odbył się wczoraj w Schönbrunnie obiad dworski. Byli na nim arcyksiążęta: Karol Ludwik, Wilhelm, Rainer, zastępca ambasadora rosyjskiego ks. Cantacuzene z członkami ambasady, ministrowie Kalnoky, Taaffe, Bauer, Welsersheimb, Szogyenyi i dworscy dygnitarze. Podczas obiadu wznosił cesarz toast na cześć cara.

**Preszburg 12. września.** Z powodu zatamowania rzeki Morawy, cała okolica nadbrzeżna zalana.

**Kijów 12. września.** Z powodu cholery odroczone otwarcie wszystkich szkół publicznych do 15. września starego stylu.

Magistrat uchwalił rozdawać codziennie bezpłatnie po kilka szklanek gorącej herbaty wszystkim robotnikom i sługom zatrudnionym przez miasto.

**Hamburg 12. września.** W sobotę zgłoszono tu 310 wypadków cholery, a 161 wypadków śmierci skutkiem cholery. Po domach prywatnych zachorowało 148 osób, a umarło 59.

**Bolonja 12. września.** Przed bramą tutejszego urzędu telegraficznego eksplodowała wczoraj rano wielka bomba. Wszystkie szyby w oknach okolicznych domów popękały, biuro „Ajencji Stefaniego“ jest zburzone, a jeden dziennikarz odniósł ciężką ranę. Uwzięto kilka indywiduów podejrzanych o podrzucenie tej bomby.

**Genewa 12. września.** Z powodu uroczystości Kolumbijskich nadał król Humbert wiele dekoracji. Między innymi nadał admirałowi francuskiemu Riennierowi wielką wstęgę orderu św. Maurycego i Łazarza, a admirałom eskadry austro-węgierskiej, hiszpańskiej i argentyńskiej wielkie krzyże oficerskie tego orderu. Dziś zwiedzał król wszystkie obecne eskadry, stojące w porcie tutejszym na kotwicy.

**Nowy Jork 12. września.** W pobliżu Bostonu wjechał wczoraj pociąg towarowy na pociąg pasażerski. Ośm osób zginęło, a 25 odniosło jany.

**Wiedeń 13. września.** Dr. Józef Puzyna zamianowany zwyczajnym profesorem matematyki na wszechszkole lwowskiej.

**Targ na bydło.** Spęd wczorajszy 4223, pomiędzy temi z Galicji 200, płacono 56 do 65.

**Gielda.** Kredyty 313.37, renta majowa 96.75, węg. renta złota 112.55.

**Wiedeń 13. września.** Ministerstwo wojny rozporządziło, aby przy poborze uwalniano tymczasem te osoby, które bawiły w Rosji lub Niemczech.

Odczytanie aktu oskarżenia w procesie bukowińskim zostało ukończone wieczorem. Dziś nastąpią przesłuchania.

**Budapeszt 13. września.** W radzie gminnej wniosą pojutrze o udzielenie Koszutowi z powodu 90. rocznicy urodzin obywatelstwa honorowego. Spodziewają się burzliwej dyskusji.

**Berlin 13. września.** W Hamburgu zachorowało do 11. bm. 13.238 osób, zmarło 5.805. Wczoraj było śmiertelnych wypadków 175. Cholera pojawiła się w Szczecinie, natomiast zupełnie wygasła w Bremie.

Słychać, że cesarz ma zamiar odwiedzić wystawę w Chicago. Pisma projekt ten zwalczają.

### Z komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Na posiedzeniu tej komisji 8. bm. pod przewodnictwem marszałka Sanguszki byli obecni: Wład. Dzieduszycki, Wład. Fedorowicz, Jan Franke, Teofil Merunowicz, Tad. Romanowicz, Stan. Szczepanowski, Aug. Sołtyński, dr. Ferd. Weigel, dr. Józef Wereszczyński, Jul. Zacharjewicz i sekr. komisji Jul. Starkel.

Członek Wydziału krajowego Romanowicz zdał sprawę z czynności sekcji administracyjnej za czas od 6. marca do 8. września br. Sekcja odbyła w tym czasie 11. posiedzeń, a ważniejszymi sprawami, które na nich załatwiono, są następujące:

- 1) Udzielono pożyczki z funduszu przemysłowego: Towarzystwu dostaw dla armji we Lwowie, Spółce stolarzy w Krakowie, i pięciu prywatnym przedsiębiorstwom, nadto przyznano pomniejsze zasiłki bezzwrotne: Towarzystwu kuźnierzy i białoskorników w Tyśmienicy, Towarzystwu garbarzy w Uhnowie. Dyrekcji szkoły ślusarskiej w Świątnikach na zasiłki i przybory szkolne dla ubogich uczniów. Zarządowi internatu uczniów szkoły kołodziejskiej w Grybowie i ośmiu rękodzielnikom i nauczycielom. Zasiłki bezprocentowe zwrotne na materiał dano szkole szewskiej w Uhnowie i szkole koronkarskiej w Zakopanem.
- 2) Zatwierdzono organizację trzech nowych szkół przemysłowych w Brodach, Nowym Targu i Stryju i wezwano gminy w Gródku, Sanoku, Śniatynie, Andrychowcie, Brzozowie, Dobromilu, Dolinie, Kałuszu, Oświęcimiu, Złoczowie, Czortkowie, Mościskach i Rohatynie, do powzięcia uchwał co do założenia szkół przemysłowych uzupełniających.
- 3) Przedstawiono Wydziałowi krajowemu do zamianowania Władysława Niemczynowskiego, kierownikiem szkoły stolarstwa i wyrobu zabawek w Żywiecu, i A. Sydora instruktorem tamże.
- 4) Wznowiono rokowania co do uregulowania nauki haftu w Makowie i urzędnienia szkół tkackich w Gorlicach, Rabce i Ropczycach.
- 5) Postanowiono wysłać nauczyciela koszykarstwa do Dzurowa w powiecie śniatyńskim, gdzie powiadłos tarca funduszu na umieszczenie dla szkółki i nauczyciela a właściciel materiału korzykarskiego.
- 6) Wyznaczono delegata dla centralnego bazaru krajowego w osobie przewodniczącego sekcji administracyjnej Tadeusza Romanowicza.
- 7) Przyjęto ostateczny plan nowego budynku dla ek. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach i poruczone wykonanie planu na budynek dla szkoły kowalskiej w Sułkowiecach.
- 8) Przedstawiono rządowi potrzebę przyznania większego wpływu Wydziałowi krajowemu na organizację, mianowanie nauczycieli i tok nauki w ek. szkole dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, jeśli kraj ma ponieść znaczny wydatek na wystawienie nowego budynku dla rzeczony szkoły.
- 9) Zarządzono kupno realności pod szkołę sukieniczą w Rakszawie i wypracowanie planów urządzenia warsztatu tkackiego i farbierni.
- 10) Nadano stypendja uczniom krajowych szkół zawodowych w Zakopanem, w Świątnikach, Żywiecu, Krośnie, Rychwałdzie, Glinianach, Wilamowicach i Białowej, oraz w ek. muzeum technologicznem w Wiedniu.

Sprawozdanie to przyjęła komisja do wiadomości.

P. Romanowicz przedstawił następnie preliminarz wydatków z funduszu krajowego na cele przemysłowe w r. 1893. Uchwalono budżet w ogólnej cyfrze wydatków 166.133 złr. wa., a przy pozycji zasiłków bezzwrotnych na cele przemysłowe powzięto na wniosek prof. J. Zacharjewicza i uchwalono odesłać do sekcji administracyjnej następującą rezolucję:

„Z kredytu, przeznaczonego na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe, przeznaczać ma komisja częściową kwotę na wykonywanie robót z działu przemysłu artystycznego, z tem zastrzeżeniem, iż wykonawca takich robót użyje do pomocy robotników staraniem komisji krajowej dla spraw przemysłowych i Wydziału krajowego wykształconych.“

Z kolei p. Romanowicz referował roczne sprawozdanie z czynności komisji za czas od sierpnia 1891 do końca sierpnia br., i powzięto następujące uchwały:

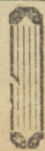
1) Sejm wezwie rząd do wydania polecenia władzom politycznym pierwszej instancji, ażeby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania terminatorów na naukę przemysłową uzupełniającą.

**Tekturę ulepszoną ogniotrwała do krycia dachów**

rola 10 metrów  od złr. 1:80 do złr. 3:50;

**Asfaltowy świecący do konserwacji**

dachów tekturnych, drzewa, dachówek i żelaza:



**ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.**

Smotę angielską, bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. M-tr  od 50 do 75 centów.

Długoletnią trwałość poręcza się.

2) Sejm uchwali, aby gminie m. Krosna za oddanie wystawionego przez nią dla kraj. szkoły tkackiej budynku wraz z pomieszkaniem dla kierownika i instruktora szkoły, płacono z funduszu krajowego czynsz roczny 500 zł. i przyznać jej dalszy bezzwrotny zasiłek jednorazowy 5000 zł.

3) Sejm podniesie kredyt na urządzenie mechaniczno-technologicznej stacji doświadczalnej przy szkole politechnicznej we Lwowie do 7500 zł. płatnych w trzech ratach rocznych, z których ostatnia do preliminarza krajowego na rok 1894 ma być wstawioną.

W zastępstwie nieobecnego członka komisji dyr. J. Rottera, wniosek sekretarz J. Starkel sprawę reorganizacji szkoły dla stolarstwa i zabawek w Żywcu. Uchwalono: rozszerzyć program nauki do lat czterech, przeprowadzić pewne zmiany w planie nauki rysunków i geometrii wykreślnej; urządzić specjalny oddział na naukę wyrobu zabawek z mniejszymi wymaganiami teoretycznymi.

Sekretarz J. Starkel wniosek sprawę przeniesienia szkoły kołodziejskiej z Toustego do Grzymałowa. Uchwalono: a) Przyjąć zobowiązania rady pow. skałackiej przeznaczającej 4800 zł. na zakupno gruntu, pobudowanie potrzebnych budynków i przeniesienie szkoły do Grzymałowa; przeznaczyć na ten sam cel oprócz kwot do preliminarza szkoły na rok 1893 wstawionych, zasiłek z funduszu krajowego do wysokości 3000 zł.; c) uznać szkołę kołodziejskiej w Grzymałowie za zakład krajowy odroczyć aż do wystawienia budynków i zorganizowania szkoły.

Sekretarz p. J. Starkel referował sprawę szkoły koszykarskiej w Jaśle. Uchwalono upoważnić sekcję administracyjną, aby przeprowadziła przeniesienie początkowych kursów szkoły koszykarskiej do Skołyszyna, z pozostawieniem w Jaśle pracowni, uzupełniającej surowy wyrób i poparcia usiłowania co do zawiązania spółki, mającej przychodzić w pomoc produkcji koszykarskiej.

P. Romanowicz wniosek sprawę utworzenia szkoły tkackiej w Horodence. Uchwalono urządzić i utworzyć szkołę tkacką w Horodence, skoro tylko tamtejsza spółka tkacka zostanie zarejestrowana; przeznaczyć z kredytu na nowe warsztaty kwotę do 1700 złr. na adaptację budynku i urządzenie szkoły.

Prof. J. Zacharjewicz przedstawił sprawę reorganizacji i rozszerzenia szkoły garncarskiej w Toustem oraz nadanie jej nowego statutu. Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości poczynione w tej mierze zarządzenia sekcji administracyjnej.

W zastępstwie nieobecnego członka komisji dr. A. Zgórskiego, referował p. Romanowicz podania o pożyczki z funduszu przemysłowego. Uchwalono udzielić pożyczkę Tow. wyrobu szat liturgicznych w Krośnie 4000 złr. i trzem prywatnym przedsiębiorcom.

Wreszcie członka komisji A. Sołtyńskiego przeznaczono do sekcji administracyjnej i uchwalono podniesienie płacy sekretarza komisji.

### Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

półrocznie 7 zł. 20 ct. | kwartalnie 3 zł. 60 ct.

na prowincji:

miesięcznie 1 zł. 60 ct. | kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15 każdego miesiąca.

Na podstawie ugody, zawartej z wydawnictwem pisma

### NOWE MODY

Prenumeratorem Kurjera Lwowskiego mogą być także i ci, którzy chcą za dopłatą 40 ct. miesięcznie.

Prenumeratorem Kurjera Lwowskiego mogą być także i ci, którzy chcą za dopłatą 40 ct. miesięcznie.

we Lwowie:

rocznie 7 zł. 44 ct. | kwartalnie 1 zł. 86 ct.

półrocznie 3 „ 72 ct. | miesięcznie — „ 62 „

na prowincji:

rocznie 11 zł. 04 ct. | kwartalnie 2 zł. 76 ct.

półrocznie 5 „ 52 ct. | miesięcznie — „ 92 „

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie Kurjer Lwowski dla uniknięcia pomyłek.

## NADESLANE.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników rozpocznie się 1. października 1892. Bliższych informacji udziela od 6 — 7 wieczorem przy ulicy Piekarskiej l. 8. **Łabowski.**

## Herman Hand Marja Ungerfeld

zaręczeni.

Operator

## Dr. H. SCHRAMM

powrócił i ordynuje jak poprzednio ul. **Halicki** l. 20 **H. p.** od 3—5 po południu.

W miejsce dawnego

już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

## HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

4 1/2% Listy zast. Tow. kred. ziemsk.

4 1/2% Listy zastaw. Banku krajowego.

4 1/2% Pożyczkę krajową

4 1/2% Listy hipoteczne

polecają

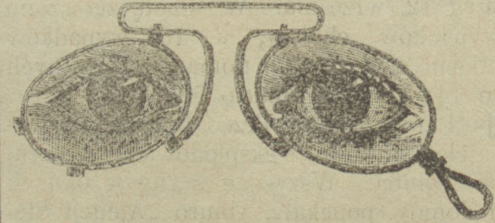
jako korzystną lokację kapitałów i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

## Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wym.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie i bez dołączenia prowizji.

## Nowy optyk



we Lwowie przy „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Wyjątkowo tródmocne okulary, cwikły, lornetki, lupy, okuli, barometry, termometry itp. Zamówienia z prowincji zaliczamy punktualnie. Zoperacje najwykalej i najtańzej.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 12. września 1892.

Hotel ŻORŻA K. Turnau-Fejervary z Urzełowic, E. Zagórski z Kołodziejówki, T. Fedorowicz z Klebanówki, B. hr. Stecki z Nadyca, J. i T. Jędrzejowicze z Litatyna, W. Postruski z Wojnikowa, W. Czaykowski z Medwedowic, K. Malinowski z Wołynia, H. Mroczkowski z Dobrostan, L. Ziemiński z Warszawy, E. Vege z Krakowa, S. Widder z Węgier.

Hotel SZWAJCARSKI. A. dr. Medwey z Morszyna, S. Dobiecki z Jarosławia, A. Szymanowski z Trościańca, Dr. Somiński z Ułnowa, M. Rudnicki z Brzeżan, H. Kaepfle z Lubyczy, M. Bogdański z Pokorzyniec.

## WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 5-ty; w niedzielę 30 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1. Wstęp wolny.

WYSTAWA sztuki pięknej, plac św. Ducha l. 10. I. piętro w dawny lokal otwarte codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-tej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIwersytecka, codziennie z wyjątkiem dni ferjajnych.

MUZEUM IMIENIA BRONISZYCKICH przy ulicy Teatralskiej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 11 do 11, w środy i soboty od godz. 11 do 2. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po popołudniu zgromadzenia się u zarządcy gmachu.

## Lwów, z Izby handlowej

12. września 1892.

Table with columns for 'płaca' and 'żądają', listing various market items and their prices.

## Kurs giełdy wiedeńskiej

Table with columns for 'dzisiaj' and 'z dnia poprzedz.', listing exchange rates for various commodities.

## RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Table with columns for 'Pociągi posp.', 'Pociągi osobowe', and 'Pociąg ekspres.', listing train schedules between Lwów and various destinations.

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11:35 przed południem.

Spacerowy do Brzuchowic odchodzi codziennie 9:33 rano 8:43 wieczorem.



Na wystawie budowlanej w sali X. jest do widzenia figura

**Matki Boskiej z Lourdes** z masy kościanej, wielkich rozmiarów (100 cm. wysokości), stosowna na ołtarz, do framugi kamienicy lub na nagrobek.

Takie same figury Matki Boskiej z masy kościanej i porcelany, posiadamy w wielkim wyborze na składzie.

**Kazimierz Lewicki**

Lwów,

główny skład dla Galicji porcelany szkła i towarów mieszanych, ulica Trybunalska.

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.

Złr. 40.000 mon. konw do wygrania już 15. bm.

**Promesa** na los Palffy z roku 1855 tylko za 4 zł. i 50 ct. stempel w kantorze wymiany **KITZ i STOFF** Lwów, plac Halicki 1.

Przez wys. ck. władzę koncesjonowaną prywatną

**SZKOŁA HANDLOWA** we Lwowie

z wykładem utrakwistycznym polsko-niemieckim otwiera na razie **jednoroczny kurs zawodowy** wieczorny z programem pełnym takiegoż kursu Akademii handlowej w Wiedniu.

Wpisy codziennie od godz. 3. do 6. popoł. w sali wykładowej, plac Trybunalski 1. 1. 2. piętro.

**L. E. Veltzé.**

Zawiadomienie co do otworzyć się mającej jeszcze w rb. wyższej Szkoły handlowej nastąpi później.

**Magazyn obuwia** Jana Wodzińskiego we Lwowie 1. 4. ulica Halicka poszukuje zdolnej szwaczki w tem zawodzie. 308

**Une française** pouvant enseigner parfaitement sa langue, donner des leçons d' allemand, ayant une tres bonne methode pour apprendre le piano. desire se placer comme institutrice. S' adresser au bureau du journal. 295

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löfflera „Czarnecki na łożu śmierci“ (oleodruk, wielkość 92/65 cm.) kosztujący dawniej 6 złr sprzedaje dopóki mały zapas starczy po cenie niższej: 1 złr. 80 ct. (z przesyłką franko 2 złr). **F. Niżański**, Lwów, Hotel Żorża.

**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.

**6, 3 pokoje**, z przynależnościami, 2 pokoje kawalerskie z przedpokojem. **Pokój kawalerski** wynajmuje Zarząd realności Emilia Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10.

Pomieszkania przy ulicy bocznej Kyzakowskiej 1. 13/4 A. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokoje kawalerskie od 1. września lub października. Wiadomość od 11 do 12 i od 4 do 5 popoł. tamże. 389

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarneckiego 1. 12. obok c. k. na siestnictwa od 1. października na II. piętrze na froncie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych piwnica. 536

**Plac Bernardyński 12.** dwa pokoje kawalerskie i lokal sklepowy. 223

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 pokoje, kuchnia Długosza 23.

**Trzy pokoje** z kuchnią w parterze, Kraszewskiego 23. 208

**Kalecza 6.** I. piętro 4 pokoje, balkon, przedpokój i kuchnia zaraz. 261

2 pokoje, kuchnia ul. Ochronek 6.

Do najęcia dwa sklepy Batorego 30. Wiadomość w I. Departamencie Magistratu. 307

**2 pokoje** przedpokój z balkonem I. piętro Mickiewicza 7. od października. 302

4 pokoje ulica św. Marka 10. 296

**Sykstuska 36** II. piętro do wynajęcia od 1. października b. r. trzy frontowe pokoje z przedpokojem, z obszerną kuchnią, z gankiem krytym i przynależnościami. 322

Dom z ogrodem do wynajęcia od 1. października. Kochanowskiego 86. 262

Przy **śródniesieniu** w okazałej dzielnicy duże pokoje mieszkalne i urządzenie komercyjne w parterze. Zgłoszenie Kopernika 11. 306

**Lyczaków 1. 3.** z pierwszego i drugiego piętra pokoje zaraz. 248

**Krakowska 1. 2.** III. piętro jest pomieszkaniem w każdym czasie do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu Wallacha Rynek. 833

**Trzy pokoje** frontowe, kuchnia pl. 27. A. ul. Sapielny naprzeciw Politechniki. 341

**Korespondencje prywatne.**

Za wiadomościom dziękuję; niesmudzę się pamiętam; jestem ten sam, a nie— 29. będę, dobrze, z ważną kwestją, pisz plac 2 nie więcej oczekuję lecz pomóż mi, przystąp do ziarna S. K.

**Do pana** z którym prawie równocześnie wszłam do kościoła OO. Dominikanów dnia 9. b. m. o godzinie siódmej wieczorem

Proszę nie sądzić, że go „widmo nieszczęścia“ przesładuje lecz właśnie tam zdążyłam, gdy go zobaczyłam, ale nie uważałam, że tam wszedł.

Zapytuję go co za przyczyna, że od roku prawie unikasz widzenia się ze mną; czym tak okrutnie zawiñłam? Ja chciałbym z całego serca pragnęła dać mu się widzieć, by mu przykrości nie sprawić, nigdy mi się nie powiedzi. Może wystarczy taka ciężka próba i dłużej bolesnych ciosów sercu memu zadawać nie będziesz. Pomimo, że mi spojzenia swego odmawiasz a jednak ja widzieć pragnęłam cię pragnęła a nie być widzianą. Gdyby nie zmienił sytuacji nie mogło, to może odpowiesz na zapytanie moje.

K. K.

**Wdowa** po urzędniku, pensjonowana, inteligentna w średnim wieku znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje posady u wdowca na prowincji bezpłatnie; biuro Satały Lwów. 394

**Młody człowiek**, inteligentny, były urzędnik państwowy, pogrążony w bardzo wielkiej nędzy, odżywa się do **młodszych serc** Wnych P. P. **przełożonych urzędów** błagając o jakiegokolwiek choć **najskromniejsze zajęcie**. Adres: T. Zacharjasiewicz Schodowa 1. 3. 293

**Zgubionego pa gonzego**, który zabiegł do Hrebenowa (koło Skolego) może właściciel odebrać tamże u Nedeczykego. 339

**Panów akademików** poszukuje się na wikt. Adres wskaże administracja.

**Wino czerwone czyste naturalne** litr 60 ct.

**Wino białe stołowe** bardzo dobre do wody litr 52 ct.

**Wina butelkowe** od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

**S. Wejciechowski** Chorążczyzna.

**Lapki na myszy** po 12 cent. poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

**Nowe znakomite siewskie pocztowe** sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkwrona we Lwowie.

**Uczeń z 6-ty gimnazjalną** pragnie wstąpić do zawodu aptekarskiego. Adres: A. Monias Skałat.

**Urząd pocztowy** w Chrzanowie poszukuje rutynowanego ekspedytora w obu zawodach, miesięczne wynagrodzenie 20 złr. i całe utrzymanie.

**Urząd pocztowy** w Potoku złotym potrzebuje ekspedytorki i telegrafistki. Bliższe warunki listownie.

**Masła deserowego** od 15 do 80 kilogramów tygodniowo poszukuje biuro Świdarskiego w Tarnowie.

**Urząd pocztowy** w Brzesku potrzebuje zaraz ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznym. Wynagrodzenie 10 złr. miesięcznie i całe utrzymanie. 315

**Ucznia aptekarskiego** poszukuje pod korzystnymi warunkami apteka Uhnów. 314

**Subjekt z handlu towarów bławatnych, bielizny i drobiazów** poszukuje umieszczenia. Adres: Z. J. poste restaurant Jasło. 313

**Rutynowany kancypient adwokacki** znajdzie natychmiastowe umieszczenie w kancelarii adwokata dr. Henryka Rosenbuscha w Drohobyczu. 316

**Pianino i fortepian** do wypożyczenia. Rynek 1. 12. I. piętro. 304

**Fortepiany**, pianina, cytry kupuje, sprzedaje, mienia, pożyczka **Kalinowski** metr cytry, śpiewu, Zulińskiego 6. Ceny najprzystępniejsze. 321

**Praktykant z handlu korzennego** znajdzie natychmiast umieszczenie. Adres wskaże admin. Kurjera. 326

**Praktykant** przyjmie zaraz urząd pocztowo-telegraficzny Krasieczyn. 327

**Sluchacz praw** poszukuje lekcji, zwłaszcza do języków. Wiadomość w administracji. 323

**Jadyki młode** do sprzedania. Zielona 1. 55. 325

**Ulica Trzeciego Maja 1. 17.** parter do sprzedania mała używana sofa i nowa prawie maszyna do szycia Singera. 328

**Maszynista** egzaminowany żonaty, z bardzo dobrymi świadectwami, także obermüller poszukuje posady. Zgłoszenia bezpłatnie przyjmuje Agencja Techniczna Lwów, Łazarza 10.

**Wspólnika** lub współniczki poszukuje mleczarnia Sykstuska 1. 23.

**Ekspedytora** stale umieszcza **po czta Łuzany** na Bukowinie przyjmuje oraz praktykanta. 338

**Zgubionego pa gonzego**, który zabiegł do Hrebenowa (koło Skolego) może właściciel odebrać tamże u Nedeczykego. 339

**Panów akademików** poszukuje się na wikt. Adres wskaże administracja.

**J. THNATOWICZ** Lwów

sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11, Kraków Sukienice 1. 20, Czerniowce Rynek 2.

**Proszek do czyszczenia paznokoi**

do nadania paznokociom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

**Antilentilia.**

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilia. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie piegi, opalenia słoneczne, lampy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 2 zł.

**Esencja mietowa do płukania ust**

oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dźwista i zęby. Flakon 50 ct.

**Proszek alkaliczno-roślinny do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprawdzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

Z pomiędzy szeregu metod do obcych języków: Ahn'a, Ollendorffa, Ploetza itd. **najlepsza i najłatwiejsza** okazała się:

**Toussaint-Langenscheidta i Otta**

**Rozmowy polsko-francusko-niemieckie** w form. kieszonk. eleg. opr. 1 zł. 20.

**Rozmowy polsko-niemieckie** opr. 90 ct.

**Rozmowy polsko-francuskie** opr. 90 ct.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach.

**Ważne dla dam!**

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

**APTEKA** pod „Opatrznością“ **D. POPIELA** w Brodach poleca wszelkie środki anticholeryczne i kwas karbolowy do desinfekcji kilogram po 40 ct. Zamówienia skutecznie się odwrotną pocztą.

**Restauracja** hotelu europejskiego w Brodach składające się z 4 urządzonych pokoi i kuchni, w zupełnie odnowionym stanie, jest do wynajęcia. Zgłoszenia nadstawić na ręce M. Silberg w Brodach.

**Bardzo ważne.** Nowo otworzony pierwszy lwowski zakład czyszczenia płam **Szymona Weissa** przy ul. Kopernika 1. 12 przyjmuje ubiory jasne i galowe do czyszczenia na sposób wiedeński, tudzież ubiory spełzłe do odnawiania i prasowania.

**Złote i srebrne zegarki i łańcuszki** ofiaruje w **Komis bez kaucji** znaczna fabryka dziecinym zastępcom, chcącym się zająć sprzedażą takich na raty. Tylko przyzwoite osoby z licznymi znajomościami otrzymają pierwszeństwo. Oferty pod adresem: „Hohe Provision“ do ekspedycji anonosów J. Danneberga, Wiedeń, I., Kumpfgasse 7.

**Nauki gry na skrzypcach** i nauki teorii muzyki udziela w swem mieszkaniu ul. Sykstuska 1. 20 I. p. **Alexander Kleiner**, kompozytor Biednych utalentowanych uczeń bezpłatnie

**Masę podłogową** zwykłą i francuską **Pras diwy** **lakier bursztynowy** do posadzek, **Farby olejne** na dobrym pokoście tarte, szybko schnące, tudzież lakiery, pokosty, pendzle, srebro, złoto, brzozy i przybory do malowania i lakierowania poleca najtaniej **J. Spät** we Lwowie, Kazimierzowska 1. 21. Cenniki gratis i franco. Zlecenia z prowinjency załatwiam jak najrychlej.

## Pp. Jednorocznym Ochotnikom

poleca swój  
bogato wyposażony skład kompletnych umundurowań  
wszelkiej broni

Zakład mundurowania pp. oficerów i urzędników

### H. ROSENTHALA

c. i k. dostawcy nadwornego, właściciela złotego krzyża za  
sługi z koroną

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 9.

Dokładne cenniki bezpłatnie i franco.



### HANDEL HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.

poleca zbiór majowego  
1/2 kilogr. { Congo zbr. 1-60  
Souchong czarna " 2-  
" zbiór majowy " 3-  
Kaysow czarna " 4-  
Wysiewki herbaciane " 1-30  
Wysiewki z najlepszych  
herbat " 1-60  
Zamówienia z prowincji wysłać się od-  
wrotną pocztą.  
Opakowania się nie liczy.

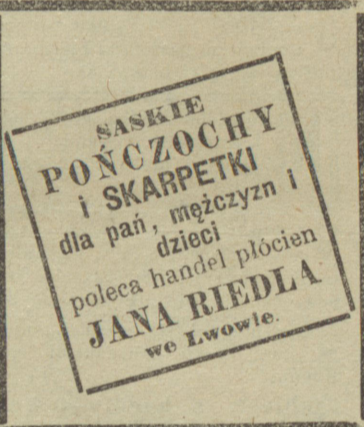
### Pierwszy parowy amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem  
sprzedaje tego roku około 150 wa-  
gonów różnych gatunków mąki pra-  
wdziwej kościanej za gotówkę 3%  
sconto, na kredyt od 3 do 9 mie-  
sięcy bez procentu, od 6 do 6 mie-  
sięcy na 8%, a w razie koniecznej  
potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.  
Doświadczenia z nawozami sztuc-  
znymi robione na własnych polach  
na wielką skalę można oglądać w  
różnych porach roku; na donoszą-  
cych o przybyciu, konie będą oczek-  
kować na stacji Rymanów.  
Dla pośredników w rozsprzedaży,  
dla Panów Naczelników gmin itp.  
wszystkich, zajmujących się ajencją  
tego towaru wśród włościan, ofia-  
ruje fabryka 5% prowizji.  
Za dobroć towaru fabryka ręczy.  
Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.

Natychmiast do sprzedania za  
cenę bardzo umiarkowaną jest

### realność w Busku

położona nad rzeką Bugiem,  
składająca się z domu murowa-  
nego o 5 pokojach, kuchni, spi-  
żarni, piekarni, z budynków go-  
spodarskich, ogrodu i tp.  
Blizszej wiadomości udzieli  
nauczyciel p. Rypiński w miej-  
scu.



### Doniesienie.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. P. T.  
Publiczność, że przy końcu września  
br. otwieram w Sokalu w Rynku (w  
domu p. Lewi Schnee) w lokalu do-  
tychczas zajmowanym przez p. J. Win-  
degga,

### HANDEL

towarów korzennych, delikate-  
sów, owoców południowych,  
herbaty, świec kościelnych, ru-  
mu, rosolisów i win, oraz pokój  
do śniadań pod firmą

### MIRON HRYCYKIEWICZ.

Zawiązuwawszy stosunki z pierwszo-  
rzednymi domami handlowymi, star-  
aniem mojem będzie Szan. PT. Publi-  
czność doborowym a tanim towarem,  
jakoteż staranną i szybką usługą pod  
każdym względem zadowolnić.

Z głębokim szacunkiem  
Miron Hrycykiewicz.

Największy w kraju skład  
farb i artykułów gospodarskich  
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO  
Lwów, Kopernika 2  
poleca

Oliwę do maszyn  
Bardzo przednią do maszyn paro-  
wych Oliwę Ia po 40 zł. za 100 k.  
Bardzo dobrą do wszystkich maszyn  
rolniczych Oliwę IIa po 38 zł.  
Bardzo dobrą do maszyn kieratowych  
i gorzelnianych Oliwę IIIa po 28 zł.  
Najtańsze i najpierwsze źródło za-  
kupna środków desinfekcyjnych.  
Leopold Lityński, Kopernika 2.

### C. k. uprzywil. rafinerja spirytusu fabryka rumu, likierów i octu JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie  
poleca wódkę

### Anticholera

czysty destylat Melissy,  
jako najlepszy ochronny środek przeciw wszel-  
kim dolegliwościom żołądka.

Cena fiaszki zł. 1-20.

Skład, ulica Kopernika liczbą 9.

Telegram

Taniej jak wszędzie

Telegram

### Najważniejsze

dla  
Magistratów, zwierzchności i urzędów  
gminnych, klasztorów, szkół, szpitali,  
zakładów karnych, Pp. aptekarzy,  
restauratorów i kawiarzy, właścicieli  
i zarządów dóbr, domen, folwarków,  
zakładów fabrycznych itp.

### KWAS KARBOŁOWY

Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,  
Siarczan żelaza  
i wszystkie inne środki desinfekcyjne.

Hurtowna sprzedaż po cenach fabrycznych  
wyłącznie tylko u

### ALOJZEGO HÜBNERA

we Lwowie.

Dla urzędów i zakładów  
ułatwienia w warunkach płatności.

Telegram

Taniej jak wszędzie

Telegram

Na wszystkich wystawach powszechnych najwyższymi medalami pre-  
miowane, cierpkie, zawierające taninę

### czerwone wina menezskie

(najszlachetniejsze wina Węgier) i z tegoż wyrobiony

### KONIAK

(2 do 12-letni) polecam w dzisiejszym krytycznym i epidemicznym  
czasie każdemu. Też białe Muszka Magyrad wina stołowe z ro-  
ku 1811. począwszy.

Chętnie służę cennikami i małymi próbkami  
Z poważaniem

### Józef Domany

c. i k. austro-węg., król. saski i król. serbski dostawca na-  
dworny i właściciel winnicy Arad, Węgry.

Główna wygrana złr. 50.000.

Ciągnięcie 15. Września 1892.

### 4<sup>o</sup> losy Banku węgierskiego hipotecznego

3 ciągnięcia rocznie  
sprzedaje po kursie dziennym. Także promesy  
na te losy po zł. 2.

### August Schellenberg

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata  
rocznie złr. 1-70, na prowincji złr. 1-80.